

## **Arlamów był przed 4 czerwca.**

W "Rzeczpospolitej"(11.10.br) jest rozmowa z Antonim Dudkiem, IPN-owskim historykiem o przypomnianej ostatnio sprawie zamachu stanu i internowania Lecha Wałęsy w Arłamowie, które miały być przygotowywane w roku 1992 przez rząd Jana Olszewskiego. Dudek powiada co następuje:

"Oskarzenie w tej sprawie... sformułował 11 czerwca 1992 roku prezydent Lech Wałęsa, mówiąc, że ekipa Olszewskiego zamierzała go uwięzić w Arłamowie. Według Wałęsy sam Olszewski chciał objąć urząd prezydenta.

Oskarżenia tego rodzaju wysuwali również inni politycy, na przykład Bronisław Geremek. Główną podstawą do ich formułowania było oświadczenie pułkownika Józefa Pęcki, dowódcy Nadwiślańskich Jednostek Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Twierdził on, że w przeddzień krytycznego 4 czerwca szef Urzędu Ochrony Państwa Piotr Naimski, powołując się na ministra Macierewicza, wydał mu polecenie wprowadzenia stanu podwyższonej gotowości bojowej w podległych mu jednostkach. To miał być koronny dowód na przygotowywanie przez rząd Olszewskiego owego "zamachu".

Nie wiem, jak było podobnie, jak nie wie tego Dudek, choć wypowiadając się w TVN24 powiedział, że Arłamów i zamach zostały wymyślone po obaleniu rządu Olszewskiego, żeby usprawiedliwić to co stało

się 4 czerwca. Otóż, jako historyk nie miał podstaw do takiego stwierdzenia. Nie wiem, jak było z postawieniem jednostek nadwiślańskich w stan pogotowia, sądzę, że dla rozwiania wątpliwości warto by wrócić do sprawy i sprawdzić, czy wcześniej wszystko rzetelnie sprawdzono. Jeśli natomiast chodzi o pogłoskę, że Arłamów jest przygotowywany do przyjęcia internowanych, to pojawiła się ona o wiele wcześniej.

W tej sprawie mam świadka lepszego niż ja sam, bo mój dziennik z tamtego czasu. Byłem wtedy w Prezydium, czyli ścisłym kierownictwie Unii Demokratycznej. Otóż w obu fazach wzmacniania i obalania rządu byłem głównym, najbardziej zaufanym pomocnikiem Mazowieckiego. Mazowiecki bardzo chciał poszerzyć bazę polityczną ówczesnego rządu, nawet wejść w jego skład. Długo też wahał się nad dołączeniem do zwolenników jego obalenia, gdy idea "wielkiej koalicji solidarnościowej" złożonej z 10 partii poniosła porażkę. On działał na scenie, ja tkwiłem za kulisami. Spotykaliśmy się codziennie, a często kilka razy dziennie. Opowiadał mi co działo się na spotkaniach polityków i naradzaliśmy się nad taktyką dalszego postępowania. Wszystko to skrupulatnie zapisywałem, a ostatnio, przez podszept starego instynktu, stosownie zabezpieczyłem. Fragmenty dziennika dałem "Rzeczpospolitej" do opublikowania w 10 rocznicę 4 czerwca. Otóż w tym dzienniku 23 maja jest następujący zapis:

"Ożywiły się kontakty Mazowieckiego z Wałęsą, który znów potwierdzał, że chce by po upadku Olszewskiego następny rząd tworzył szef

Unii. „Czy Pan już jest gotowy, panie Tadeuszu” - pytał Wałęsa podczas ich rozmowy, ale na dobrą sprawę nie bardzo było jasne na co ma być ta gotowość. Prezydent nie chciał zrobić pierwszego kroku dla odwołania rządu. Robił wrażenie bezsilnego, a nawet zaniepokojonego jakimiś fantastycznymi pogłoskami jakoby ośrodek w Arłamowie (gdzie siedział po 13 grudnia 1981 roku) znów przygotowywano na przyjęcie internowanych. Tak było u schyłku tygodnia”.

Tak więc co najmniej na dwa tygodnie przed czwartym czerwca istniała pogłoska o Arłamowie i przygotowywanym zamachu stanu. Nie mogła być więc wymyślona po fakcie. Co więcej Wałęsa wspominał o niej Mazowieckiemu wtedy kiedy nie rysowała się jeszcze żadna szansa odwołania rządu. Kiedy bardzo chcąc upadku rządu miał poczucie bezsilności i niewykluczone, że i poczucie zagrożenia. Realnej szansy odwołania rządu nie było do początku czerwca. Unia Demokratyczna podjęła co prawda decyzję o zgłoszeniu wotum nieufności wobec rządu już 23 maja, ale mieliśmy świadomość, że to będzie tylko demonstracja woli Unii, bo nie mamy większości sejmowej dla takiej decyzji. Robiliśmy to ponieważ pojawiły się pogłoski, że z podobnym wnioskiem ma wystąpić SLD i nie chcieliśmy znaleźć się w sytuacji, kiedy musielibyśmy wniosek tej partii poprzeć. Nawiasem mówiąc, to, że decyzja o wystąpieniu przez UD z wotum nieufności wobec rządu zapadła 23 maja, a więc na 5 dni przed zaskakującym wszystkich projektem uchwały o ujawnieniu agentów

złożonym przez Janusza Korwina-Mikke przeczy opiniom, że powodem dla którego UD wzięła udział w obaleniu rządu Olszewskiego była lista Macierewicza. Owszem ona dołożyła swoje, ale przyczyną główną była niezwykła konfliktowość tego rządu, awantury z wszystkimi, także między Premierem i Jarosławem Kaczyńskim, który Olszewskiego na stanowisko szefa rządu wypromował i narzucił Wałęsie. W kraju panował polityczny chaos i drastycznie pogarszał się obraz Polski na zewnątrz. Gdziekolwiek więc znajdowało się źródło pogłoski o Arłamowie nie wzięła się ona z jakichś przygotowań do obalenia rządu. Realna szansa powstała dopiero na początku czerwca kiedy Wałęsie udało się wyłuskać PSL z koalicji parlamentarnej popierającej rząd, obietnicą premierostwa dla Waldemara Pawlaka, a domknięcie "koalicji" odwołującej nastąpiło 2 czerwca kiedy Unia Demokratyczna zgodziła się poprzeć kandydaturę Pawlaka, bez przesądzania czy wejdzie do jego rządu.

**(Rzeczpospolita 12.10.06)**